

**Remigiusz Pośpiech**

## **ZJAZD CZŁONKÓW SEKCJI WYKŁADOWCÓW MUZYKI KOŚCIELNEJ W POLSCE (1989)**

W dniach 12—13 IX 1989 r. odbył się kolejny zjazd członków Sekcji Wykładowców Muzyki Kościelnej przy Komisji Episkopatu Polski do spraw Nauki Katolickiej, który włączony został tym razem w ramy toczącego się na KUL-u w Lublinie VI Kongresu Teologów Polskich. W obradach sekcji wzięło udział 38 muzyków kościelnych z całej Polski. Temat przewodni obrad sformułowany został następująco: *Kościelne zespoły muzyczne animatorem życia liturgiczno-muzycznego w Polsce*. W sześciu komunikatach, które w zamierzeniu organizatorów pomyślane były jako wprowadzenie do dyskusji, omówiono kolejno różne — w oparciu o kryterium funkcji i składu — rodzaje zespołów śpiewaczych: chóry katedralne i większych kościołów (ks. mgr Zdzisław Bernat — Poznań), chóry parafialne (mgr Zdzisław Pyzik — Katowice), chóry chłopięco-męskie (ks. mgr Andrzej Zajac — Tarnów), chóry kleryckie (ks. dr Antoni Reginek — Katowice), schole liturgiczne (ks. dr hab. Ireneusz Pawlak — Lublin) oraz młodzieżowe zespoły instrumentalne i wokально-instrumentalne (ks. dr Antoni Pietrzyk — Otwock).

Zespoły wokalne bardzo silnie wrosły w tradycję muzyczną kościoła katolickiego. W ostatnich jednak latach — szczególnie zaś po soborowej reformie liturgii — obserwujemy wyraźny ich kryzys, wyrażający się zarówno w zmniejszającej się liczbie chórów, jak też w obniżaniu się ich poziomu artystycznego. Stan taki jest w dużej mierze wynikiem niewłaściwej interpretacji zaleceń dokumentów Kościoła katolickiego, spowodowanej po części błędnym pojmowaniem terminu „schola cantorum”, który odnosi się zarówno do scholi liturgicznej, jak i do chóru.

W soborowej Konstytucji o Liturgii znajdujemy zalecenie, iż „należy starannie popierać zespoły śpiewacze, zwłaszcza przy kościołach katedralnych” (p. 114). Jak wykazała tocząca się w ramach obrad dyskusja, postulat ten dziś nie został w naszym kraju w pełni zrealizowany. Wiele do życzenia pozostawia zainteresowanie kościelnymi zespołami śpiewaczymi ze strony duchowieństwa, ale też i samych wiernych. Pochodną tego stanu rzeczy jest między innymi niski poziom kultury muzycznej, jaki obserwujemy na co dzień w naszych kościołach. Zaprzepaszczone są bowiem doskonale okazje do umuzykalniania społeczności wiernych poprzez właściwą działalność różnego rodzaju zespołów śpiewaczych. Zapomina się przy tym o możliwościach tych zespołów, jakie posiadają one na płaszczyźnie artystycznej (uwrażliwianie wiernych na piękno muzyki), wychowawczo-poznawczej (propagowanie odpowiedniego repertuaru i form muzyki liturgicznej) oraz czysto funkcjonalnej (ubogacanie liturgii, wspomaganie śpiewu wiernych).

Jakie zatem zadania stają przed muzykami kościelnymi, oraz tymi wszystkimi, którym leży na sercu dobro muzyki kościelnej, w celu poprawy sytuacji w omawianej dziedzinie? Najważniejsze z tych, na które wskazywano w dyskusji można ująć w kilka punktów:

1. uwrażliwić władze diecezji jak i rządców poszczególnych parafii na niezwykle istotną rolę zespołów śpiewaczych w zakresie animacji życia liturgiczno-muzycznego Kościoła, a tym samym zagwarantować tym zespołom odpowiedni mecenat (podstawowe warunki rozwoju). Proces ten należy rozpocząć już od kształcenia w tym duchu seminarzystów — przyszłych księży wspólnodziałalych za stan muzyki kościelnej;

2. dążyć do ciągłego podnoszenia poziomu artystycznego istniejących już zespołów oraz — a nawet przede wszystkim — do zakładania nowych, szczególnie zaś chórów chłopięco-męskich i schół liturgicznych;

3. umożliwić zespołom dostęp do wartościowego repertuaru poprzez organizację bibliotek nutowych (np. diecezjalnych), a także stworzenie możliwości wydawniczych w tym zakresie;

4. zadbać o wykształcenie i ciągłe dokształcanie dyrygentów chóralnych oraz — co

równie istotne — odpowiednich animatorów młodzieżowych zespołów wokально-instrumentalnych (zarówno od strony formacji muzycznej jak i liturgicznej).

W podsumowaniu dyskusji przewodniczący sekcji ks. prof. dr hab. Karol Mrowiec zwrócił ponownie uwagę na niezwykle bogactwo kościelnych zespołów muzycznych, które można i należy odpowiednio wykorzystać w celu podniesienia poziomu kultury muzycznej w naszych kościołach. Relacjonowane obrady zakończyły wybory Zarządu Sekcji. Postanowiono jednomyślnie przedłużyć kadencję obecnemu Zarządowi na następne dwa lata (ks. prof. dr hab. K. Mrowiec — przewodniczący, ks. mgr Z. Bernat — zastępca przewodniczącego, ks. dr A. Pietrzyk — sekretarz).

Opole

REMIGIUSZ POŚPIECH

## KRONIKA ARCHEOLOGICZNA

### TAJEMNICE PUSTYNI JUDZKIEJ

W 1983 r. rozpoczęto systematyczne badania grot pustyni judzkiej, które opisywane są w Piśmie Świętym jako miejsca ucieczki, na przykład 1 Sm 22,1-2. W II wieku przed n. Chr. pobożni Żydzi uciekali z Jerozolimy na pustynię, by uniknąć prześladowań za panowania Antiocha IV (por. 1 Mch 2,29-42).

Na szczególną uwagę zasługują grotty znajdujące się w dwóch głębokich wysychłych korytach rzeki (arab. *wadi*, hebr. *nahal*), należących do systemu rzek płynących od Jerozolimy do Jerycha. Są to: Nahal Mikhmas i Wadi Fara. Grotty pustynne były w większości przeznaczone dla ludzi, o czym świadczą odkryte cysterny i instalacje wodne. Grotty te zostały najprawdopodobniej wykonane w czasie pierwszego powstania (66-70 n.e.), używane przez powstańców Bar Kokhby, a następnie zamieszkałe przez mnichów w okresie bizantyjskim (IV w. i później).

W jednej grocie odkryto cysternę i mykwę do rytualnych obmyć żydowskich. Na cysternie zauważono napisy i rysunki wykonane węglem. Jeden z tych napisów przedstawia dwie linie liter w porządku alfabetycznym — prawdopodobnie były to formuły magiczne. Mieszkańcy tej grotty napisali pośpiesznie owe formuły jako pewne zabezpieczenie przed zbliżającym się niebezpieczeństwem — wojskami rzymskimi. To przypuszczenie potwierdza napis aramejski: „Yo-ezer został wydalony (dosł. wyrwany z korzeniami), wkroczyli strażnicy (wojsko)”. Imię „Yo-ezer” — Bóg pomaga — było powszechnie spotykanym imieniem wśród rodzin kapłańskich w Jerozolimie przed zniszczeniem świątyni w 70 r. Obok napisu widoczne są rysunki pięcioramiennej gwiazdy i siedmioramiennego świecznika. Prawdopodobnie jeden z mieszkańców grotty pozostawił ostatnią wiadomość, gdy już wchodził Rzymianie: Yo-ezer, który mógł być kapłanem w Jerozolimie, został ranny lub zabity. W czasie okresu bizantyjskiego mnisi z kręgu św. Firmunusa mieszkali w tej grocie i pozostawili rysunki znaku krzyża oraz napisy greckie wykonane czerwoną farbą na ścianach obok napisów żydowskich.

(„Biblical Archaeology Review” 5, 1989)

### NOWE ODKRYCIA W GROTACH NAD MORZEM MARTWYM

W grocie Ketef Jerycho — północne zbocze Jerycha opisane w księdze Jozuego 18,12 — znaleziono w 1986 r. fragmenty rękopisów zapisanych kursywą aramejską. Wiek tych fragmentów zwojów określa się na połowę lub koniec IV w. przed Chr., a więc są starsze od najstarszych rękopisów z Qumran (ok. 250 r. przed Chr.). Teksty mają cha-